

Godło: Ogień

ŻÓŁTY, KRÓLIK I POCZĄTEK

Osoby

Osoba I, Osoba II, Osoba III i Osoba IV

AKT I

Cztery osoby na pustej scenie. Osoba I coś pisze, Osoba II rysuje, Osoba III lepi z gliny, Osoba IV wali w bęben (ale nie słysząc żadnego dźwięku).

OSOBA I *(nie odrywając wzroku od papieru)* No i co?

OSOBA II *(rozglądając się uważnie)* Nic.

OSOBA III *(porzuca na chwilę swoje dzieło, biega dookoła, zagląda, gdzie się da)* Nic!

OSOBA IV *(wali w bęben z całych sił, reszta przygląda się jej w napięciu, jednak nic nie słysząc. Przerywa, zmęczona, ociera czoło)* Nic?

OSOBA I, II i III Nic!!! *(wracają do przerwanych zajęć)*

OSOBA IV *(podnosi się z miejsca, staje za Pierwszą, czyta wolno zza jej pleców):*

Na początku było słowo...

OSOBA II *(zniecierpliwiona)* Ale jakie?!

OSOBA I Nie wiem!

OSOBA III Napisz jakiegokolwiek.

OSOBA IV A ja je przeczytam i wtedy wszystko się zacznie.

OSOBA II Jakie „wszystko”?!

OSOBA III Pytasz i pytasz. Pokaż lepiej, co namalowałeś!

(Osoba II chowa obraz za kulisy)

OSOBA II Nie mogę. Nie jest skończony.

OSOBA IV Malujesz od zawsze i wciąż nie możesz go skończyć?

OSOBA II Może nigdy nie skończę. Albo skończę i zniszczę, bo mi się nie spodoba.

OSOBA I Zniszczysz? Jak?

OSOBA II Nie myślałem o tym. Może spalę.

OSOBA III Ciekawe, skąd weźmiesz ogień.

Wszyscy z wolna przenoszą wzrok na Osobę I

OSOBA IV Napisz: ogień

OSOBA I Nie, nie, nie napiszę. Ogień jest niebezpieczny. Może zniszczyć wszystko, zanim coś się pojawi. Nie tylko jego obraz.

OSOBA II Napisz! O-gień! Napisz!!!

OSOBA I Nie!!!

OSOBA III Napisz to małutkimi literami, wtedy to będzie zaledwie ognisko, a nie pożar. A w ognisku można upiec ziemniaki...

OSOBA II I kielbaski!

OSOBA IV Napisz „ogień” małutkimi literami. A większymi – kielbaski.

OSOBA I Nie!!! *(po chwili)* Nie można zaczynać stworzenia świata od kielbasek. To idiotyczne!

Wszystkie osoby pomatu wracają do przerwanych zajęć: malowania, lepienia i walenia w bęben. Tylko Osoba I przygląda się w skupieniu pozostałym, koncentrując się na Osobie IV. Po chwili próbuje tańczyć w takt uderzeń bębna, którego nie słyszc. Kiedy ruchy „tancerza” przystosowują się coraz lepiej do ruchów pałeczek, słyszc – najpierw ciche, potem coraz głośniejsze uderzenia. Osoba II i III przerywają swoje zajęcia i po chwili dołączają do Osoby I. Tańczą – każda na swój sposób - w takt bębna. W pewnej chwili Osoba IV przerywa granie, zalega cisza. Osoba I zapisuje coś pośpiesznie.

OSOBA II *(czyta jej przez ramię)* Muzyka...

Rozlega się muzyka

Osoba I i IV tańczą, pozostałe rzucają się z dużo większą energią niż poprzednio do swoich zajęć.

OSOBA II *(po chwili)* Skończyłem! *(odrzuca pędzel i demonstruje swój obraz – dziwne, duże i okrągłe, żółte stworzenie. Pozostali przyglądają mu się z ciekawością)*

OSOBA I Poczekaj... *(pisze coś pośpiesznie, mrucząc pod nosem)* Musi gdzieś zamieszkać...

OSOBA III *(czyta)* Las.

Osoba II, III i IV pośpiesznie zamieniają scenę w las, pojawiają się drzewa, krzaki – wszystko dzieje się na oczach publiczności. Osoba I siedzi na schodkach prowadzących na scenę, obserwuje rozwój sytuacji, kiedy las jest już gotowy, zabiera się do pisania.

OSOBA I (pisze, czytając jednocześnie) Ptaki i zwierzęta! Papugi... (czeka, aż jego koledzy posadzą na drzewach papugi), lisy, króliki, tygrysy, jeże... (po każdym nazwaniu zwierzęcia, pojawia się jego wizerunek – marionetka? Pacynka?)

Stopniowo las „ożywa”, Osoba IV zajmuje się leśną muzyką, próbuje naśladować śpiew ptaków, może posługiwać się różnymi piszczałkami, idzie jej to nieporadnie, przynosi na scenę sprzęt grający i włącza płytę, na której nagrane są głosy ptaków i zwierząt.

Osoba II przebiera się na oczach publiczności za Żółtego – porównując swój wizerunek z namalowanym przez siebie stworem. Wszystkie zwierzęta są już na „swoich miejscach”, Osoba IV zmienia płytę, Żółty tańczy w takt muzyki, wygląda to trochę śmiesznie i absurdalnie.

Osoba III animuje dwie papugi, które przekrzykują muzykę.

PAPUGA I Jaki żółty!!!

PAPUGA II I gruby!!!

PAPUGA I Jakie ma duże uszy!!!

PAPUGA II I małe łapki!

PAPUGA I Paskudny!

Żółty przestaje tańczyć, muzyka ucicha.

ŻÓŁTY Jestem paskudny...?

LIS (animowany przez Osobę IV) Jesteś!

PAPUGA Jesteś! Idź sobie stąd!

ŻÓŁTY Gdzie mam pójść? (rozgląda się bezradnie)

TYGRYS (animowany przez Osobę IV) Gdziekolwiek!!!

PAPUGA Zjesz go?

TYGRYS Nie jestem głodny.

LIS To może później?

TYGRYS Chyba nie. On jest niejadalny.

ŻÓŁTY Jestem paskudny... I niejadalny... Nie lubicie mnie, prawda?

PAPUGA Pewnie że nie. Idź sobie, idź!

Żółty rusza przed siebie, wlecze się ze zwieszoną głową. Komentarze z offu:

- Patrzcie, patrzcie, jaki żółty!
- Jaki pękaty!
- Jaki dziwny!

Tygrys znika, zastępuje go jeź.

JEŻ Dlaczego nie masz kolców?

LIS Ani kity?

PAPUGA Ani dzioba? Ani piór?

ŻÓŁTY (*pokazuje lisa*) On też nie ma dzioba ani piór.

PAPUGA Głupi jesteś! Widziałeś kiedyś lisa z piórami?

ŻÓŁTY Nigdy dotąd nie widziałem lisa. Ani z piórami, ani bez piór.

JEŻ A jeża, jeża widziałeś?

PAPUGA A papugę?

Żółty kręci głową.

LIS A siebie widziałeś?

Żółty wciąż kręci głową.

PAPUGA On nawet nie wie, jak wygląda!

ŻÓŁTY Podobno paskudnie. Poza tym jestem niejadalny.

JEŻ Idź już sobie.

Żółty spuszcza głowę.

PAPUGA No idź, na co czekasz?

ŻÓŁTY Ale dokąd?

Zaciemnienie, światło na Pierwszą.

OSOBA I *(pisze, czytając jednocześnie)* Żółty siedł i siedł przed siebie siedem dni i siedem nocy, a zza krzaków przyglądały mu się zwierzęta. Były małe i duże, groźne i łagodne, okrągłe i chudziutkie. Żadne z nich nie pozwoliło mu nigdzie zatrzymać się na dłużej. Ósmego dnia o świcie stanął na brzegu jeziora. Światło przenosi się z Pierwszej na scenę, na której stoi łódka. Żółty wchodzi do łódki i podnosi ją do góry – jest tak dziurawa, że wystają z niej obydwie jego nogi. Znajduje w łódce kapelusz słomkowy i go zakłada. Znajduje też lornetkę i patrzy przez nią to z jednej, to z drugiej strony.

Za krakiem Osoba III przebiera się na oczach publiczności za Królika.

KRÓLIK *(scenicznym szeptem)* Hej, ty! Pst! Hej, żółty!

ŻÓŁTY *(nie odrywając wzroku od lornetki)* Zaraz sobie pójde...

KRÓLIK Poczekaj...

Żółty opuszcza lornetkę i rozgląda się dookoła.

KRÓLIK Tu jestem...

Żółty wychodzi z łódki i zbliża się do Królika.

KRÓLIK Daj popatrzeć... *(wyciąga łapkę po lornetkę, Żółty mu ją podaje)*

Chciałeś popłynąć na wyspę?

ŻÓŁTY Nie wiem... A co tam jest, na tej wyspie?

KRÓLIK Ojejku, sam chciałbym wiedzieć. Nigdy tam nie byłem.

ŻÓŁTY To może popłyniesz ze mną?

KRÓLIK *(rozgląda się trwożliwie)* Muszę wrócić na podwieczorek... *(po chwili)* Mama by się na mnie gniewała, gdyby zobaczyła, że z tobą rozmawiam.

ŻÓŁTY Dlaczego?!

KRÓLIK Ciicho... *(szeptem)* Bo jesteś obcy. A obcy są niebezpieczni.

ŻÓŁTY Wszyscy?!

KRÓLIK Podobno tak...

ŻÓŁTY Ty dla mnie też byłeś obcy, póki cię nie spotkałem.

KRÓLIK Ojejku, nie rozumiesz... Ty jesteś obcy w ogóle.

ŻÓŁTY *(wraca powoli do łódki. Rzuca przez ramię)* To cześć!

KRÓLIK Ojejku, ojejku, przecież ta łódka jest dziurawa. Jeszcze się utopisz! Umiesz pływać?

ŻÓŁTY Nie wiem... *(po chwili)* A co to znaczy?

KRÓLIK No coś ty, z księżycą się urwałś?

ŻÓŁTY Może i tak. Pewnie dlatego jestem żółty.

KRÓLIK Ojejku... Pływa się tak, albo tak, albo tak *(demonstruje „na sucho”)*

ŻÓŁTY *(próbuję powtarzać ruchy Królika)* Tak albo tak?

KRÓLIK Albo tak... *(pokazuje pływanie „żabką”)*. Wskakujesz do wody i tak robisz.

(off) Kubusiu!!! Gdzie jesteś?!

KRÓLIK Muszę lecieć... Popłyniesz tam...?

ŻÓŁTY Kubuś... to ty? *(nawoływania „Kubusiu!” coraz bliższe)*

KRÓLIK Ojejku, tak, tak *(macha łapką na pożegnanie i znika w krzakach, krzycząc)* Idę!!!

Żółty patrzy za nim, powtarzając pływackie ruchy, idzie do łódki, sprawdza wielkość dziur, znajduje w krzakach stary garnek, który też okazuje się dziurawy, najpierw łata szyszką dziurę w garnku, potem garnkiem dziurę w łodzi. W równie oryginalny sposób radzi sobie z drugą dziurą, wsiada do łodzi i odpływa. Zza krzaków wypada Królik, znajduje lornetkę, przykłada ją do oczu, patrzy w ślad za Żółtym.

KRÓLIK Ojejku, ojejku...

W ślad za Królikiem pojawia się Osoba IV, animująca TATĘ KRÓLIKA. Tata-Królik sięga po lornetkę, którą trzyma jego syn.

TATO-KRÓLIK Skąd to masz, Kubusiu? *(przykłada ją do oczu)* Na moje uszy! To przecież Żółty!!! Moje dziecko! Byłeś w niebezpieczeństwie! On musiał tutaj być! Całe szczęście, że go nie spotkałeś!

KRÓLIK Ojejku, dlaczego? Nikomu nic złego nie zrobił.

TATO-KRÓLIK Sroce zginęła złota biżuteria, dębowi listki, misiowi miód, w lesie zniknęły dwie ścieżki i poziomkowa polanka, a lisowi ktoś zasypał jamę. I ty uważasz, że to jest nic?!

KRÓLIK Ojejku, skąd wiesz, że to on?

TATO-KRÓLIK Wszyscy o tym wiedzą.

KRÓLIK Ale skąd?

TATO-KRÓLIK Na moje uszy, przestań zadawać głupie pytania! I trzymaj się od niego z daleka, pamiętaj!

Zaciemnienie, światło na Osobę I

OSOBA I *(pisząc)* Zanim do wyspy dopłynął Żółty, ściskając w łapkach resztki łodzi, mieszkwały tam głównie ślimaki, jaszczurki i białe papugi. Czasami robiły sobie na wyspie przystanki przelatujące ptaki, ale rzadko... *(w smudze światła pojawia się Żółty, staje za plecami Pierwszej)*

ŻÓŁTY Napisz, że odwiedził mnie króliczek.

OSOBA I *(przerywa pisanie, odwraca się w stronę Żółtego)* Przecież wiesz, że mu nie wolno.

ŻÓŁTY Napisz!

OSOBA I Może później... Na razie musisz się tam zadomowić i trochę pobyc sam.

ŻÓŁTY Nie chcę być sam. Nie lubię być sam. Napisz, że w środku wyspy mieszkał inny Żółty, był tylko mniejszy, dlatego nikt nic o nim nie wiedział.

OSOBA I Nie możesz mi dyktować, co mam napisać!

ŻÓŁTY Dlaczego? Wolisz, żeby mi było smutno?

OSOBA I Czasami każdemu jest smutno, mnie też. To mija.

ŻÓŁTY *(po chwili)* To napisz, że na brzegu jest piaszczysta plaża i leżą na niej muszelki.

Żółty niknie w cieniu, Osoba I zapisuje coś pośpiesznie. Muzyka. Światła na scenę. Żółty przechadza się po piaszczystym brzegu, w słomkowym kapeluszu, wachlując się palmowym liściem. Zachowuje się jak turysta. Kąpie się, opala. Stopniowo pod wpływem słońca zielenieje. Kolor zielony – kolorem jego opalenizny. Zza krzaka wylania się biała papuga (animowana przez Osobę IV)

PAPUGA Dlaczego jesteś taki zielony?

ŻÓŁTY Zielony?! Coś takiego... *(przegląda się w wodzie)* Naprawdę, zielony?

PAPUGA Nie wiesz, jak wyglądasz?

ŻÓŁTY Niedawno byłem żółty... Może pewnego dnia zrobię się niebieski. Myślisz, że to źle?

PAPUGA Ja nie myślę. Ja tylko latam sobie tu i tam i powtarzam, co usłyszałam.

ŻÓŁTY *(do siebie)* To może ja też tak spróbuję... *(podchodzi do papugi, jest teraz pewny siebie)* Dlaczego jesteś taka biała?! Dlaczego masz duży dziób i długie pazury? Dlaczego tutaj latasz?

PAPUGA *(speszona)* Chyba ci nie przeszkadzam...

ŻÓŁTY To moja plaża.

PAPUGA Nie wiedziałam...

ŻÓŁTY Jak będziesz miła, pozwolę ci tu zostać.

Obok Papugi pojawia się Papuga II

PAPUGA II *(pokazując Żółtego)* Skąd się wziął ten cudak?!

PAPUGA *(ucisza ją)* Cśśś... *(do koleżanki)* Nie wiesz, dlaczego jesteśmy takie białe?...

Widać, jak Papugi rozmawiają ze sobą, światło na Osobę I, która przywołuje gestami Żółtego.

OSOBA I Co ty wyprawiasz?! Posłuchaj co napisałem: *Przez kilka pierwszych dni pobytu na wyspie, Żółty budował zamek z piasku. Udało mu się wznieść tak wysoki, że kiedy wchodził do środka, wcale nie było go widać. Szczyty wież*

udekorował muszelkami i kamyczkami. Był to najładniejszy zamek, jaki kiedykolwiek pojawił się w tej okolicy.

ŻÓŁTY To musi być o jakimś innym Żółtym...

OSOBA I Chyba wiem, o kim piszę!

ŻÓŁTY Ale ja nie zbudowałem żadnego zamku!

OSOBA I No właśnie! Bierz się szybko do roboty!

ŻÓŁTY Po co mi zamek?

OSOBA I Żebyś mógł się w nim schować.

ŻÓŁTY Nie chcę się chować. Napisałeś o króliczku?

OSOBA I Nie!

ŻÓŁTY Tylko na nim mi zależy. Nie chcę zamku.

OSOBA I Przestań. Co ci szkodzi zbudować zamek? Dookoła niego możesz wznieść fosę. Bardzo jest przyjemnie bawić się w piasku.

ŻÓŁTY Pobawię się z króliczkiem. Jak do mnie przyplynie.

OSOBA I On słucha się starszych, a jego rodzice...

ŻÓŁTY *(zatyka uszy i zaczyna śpiewać na różne melodie, próbując zagłuszyć słowa Osoby I):* La la la la....

Przybiega Osoba IV z bębnami, przygrywa mu do rytmu, Żółty jazzuje, tańcząc, muzyka rozwija się, już niezależnie od Osoby IV, która animuje białe papugi.

One również dołączają do chóru i tańca. Osoba I nie wie, jak się znaleźć w tej sytuacji. Żółty bierze ją za rękę i mimo że ta próbuje się opierać i protestować, wciąga ją na scenę i wkrótce (po kilku nieudanych próbach ucieczki Osoby I) tańczą wszyscy. Nagle Osoba I potyka się o bębny, a po chwili wynosi je ze sceny. Z chwilą zniknięcia bębnów zapada cisza, wszyscy zatrzymują się.

OSOBA I No i co teraz?

OSOBA IV Wracamy do swoich zajęć.

OSOBA I Pod warunkiem że on – pokazuje Żółtego – zbuduje zamek z piasku.

ŻÓŁTY *(kręci głową i tupie ze złości)* Nie, nie i nie!

OSOBA I To nie jest w porządku. Beze mnie w ogóle by cię nie było...

ŻÓŁTY (*zdejmuje część kostiumu, ukazuje się OSOBA II*) Chwila moment. To ja go namalowałem...

OSOBA I Ale potem...

OSOBA II (*przerywa mu*) Gęś z kompotem. Nie bądź taki zasadniczy. Niech sobie robi, co chce. Napisz o kimś innym. (*kompletuje swój kostium, znów jest Żółtym*) Napisz o króliczku...

AKT II

OSOBA I *(pisze, czytając)* Króliczek czasami zastanawiał się, co porabia na wyspie Żółty, ale nie za często. Nie zdążyli się jeszcze ze sobą zaprzyjaźnić, a ponieważ miał całą gromadę braci i sióstr, nie brakowało mu towarzystwa.

Stopniowo las zapominał o Żółtym, ale on o tym nie wiedział.

ŻÓŁTY Miałeś pisać o króliczku, nie o mnie.

OSOBA I Nic więcej o nim nie wiem! Pojęcia nie mam, co napisać!

ŻÓŁTY Napisz, że do mnie przyплыną!!!

OSOBA I Ale to nieprawda!

ŻÓŁTY No i co z tego?

PAPUGI *(animowane przez Osobę IV)* No i co z tego?!

OSOBA I Nic nie rozumiecie. Króliczki przyplywają i odpływają. To niczego nie zmienia.

ŻÓŁTY Zmienia!

PAPUGI Zmienia!!!

OSOBA I Diabelnie trudno być pisarzem...

OSOBA II *(ściąga swój kostium, podaje Osobie I)* Może mnie lepiej pójdzie.

Teraz ty jesteś Żółtym...

OSOBA I No coś ty! *(chowa za siebie papier i długopis)*

Osoba II przywozi zza kulis stół komputerowy z komputerem, krzesło, siada do pracy na środku sceny.

OSOBA II Nikt teraz nie pisze piórem. Takie historie piórem pisane rozwijają się bardzo wolno. Ja będę pisarzem nowoczesnym. Uprzedzam, że szybkość akcji prześcignie wasze najśmielsze wyobrażenia!

OSOBA I *(wzrusza ramionami, chowa do kieszeni swoje akcesoria pisarskie, podnosi kostium Żółtego)* Mam to założyć?

OSOBA II Cóż za pytanie! Myślisz, że główny bohater może tak sobie zniknąć bez powodu?!

OSOBA I Powód zawsze można znaleźć...

OSOBA II Ciekawe jaki. Podaj choćby jeden.

OSOBA I Proszę bardzo. Może się na przykład utopić.

OSOBA II Beznadziejne! Przecież Żółty już nauczył się pływać. Nie masz ciekawszych pomysłów?

OSOBA I Pewnie że mam. Całe mnóstwo. Może ktoś go porwać, dla okupu.

OSOBA II Ale głupie! Kto niby miałby za niego zapłacić i komu?

OSOBA I Sam to wymyśl. Ty teraz jesteś pisarzem, nie ja...

OSOBA II Okej. Ja jestem pisarzem, a ty jesteś Żółtym. Nawet jak tego nie założysz (*pokazuje kostium*) i tak nim jesteś. I wiem, o co mnie zaraz spytasz...
Spytasz: dlaczego? „Dlaczego jestem Żółtym?”

OSOBA I A właśnie że nie spytam.

OSOBA II Nie możesz nie spytać. Jesteś Żółtym i musisz robić i mówić to, co ci każe, bo to ja układam twoją historię.

OSOBA I Jeszcze nie zacząłeś pisać. Leń!

OSOBA II Najpierw się myśli, potem pisze. Tak samo jak z rysowaniem. To będziesz grał w kostiumie czy na golasa?

OSOBA I (*zachowuje się tak, jakby faktycznie była naga*) Na golasa?! Coś ty!
(*zakłada spieszenie kostium*)

OSOBA II Uff... Uwaga, zaczynam pisać. Teraz wszystko potoczy się już błyskawicznie...

Osoba II wali w klawisze komputera jak szalona, dialogi i muzyka w przyspieszonym tempie – kakofonia dźwięków, niczego nie można zrozumieć, przez scenę przebiega a to Żółty, a to Królik, a to Osoba IV kolejno z różnymi animowanymi przez siebie postaciami, efekt totalnego pośpiechu i zamieszania, ma być absurdalnie i śmiesznie, postaci przebiegają z makietami a to pociągu, a to samolotu, a to przemykają na rołkach, potykają się o siebie, pojawiają się i

znikają różne dziwaczne obiekty, w pewnej chwili Królik przerywa dostęp prądu do komputera, wszyscy ulatniają się ze sceny, cisza, Osoba II przestaje pisać.

OSOBA II Wszystko mi zniknęło... Nie zdążyłem zrobić kopii... Hej!!!
(rozgląda się) Dlaczego tu tak pusto? Żółty!!! *(wstaje od stolika, szuka pod nim, zagląda we wszystkie zakamarki, jest coraz bardziej zaniepokojony)*
 Króliczku!!! Hop, hop!!! Przestańcie bawić się ze mną w chowanego!
(próbuje włączyć komputer, wzrusza ramionami, z wolna odkrywa, że wtyczka wyjęta jest z gniazdka, doprowadza sprzęt do porządku, zasiada zadowolony do pracy) Spróbuję wszystko przywrócić... *(ledwie naciska jakiś klawisz, scena znów się zaludnia, wszystko dzieje się tak jak poprzednio i równie szybko, tylko postaci biegają tyłem, podobnie jeżdżą pociągi i td, w pewnej chwili wszystko zastyga w pół ruchu. Na scenie – obok Osoby II przy komputerze – Królik i samolot).*

KRÓLIK *(obchodzi dookoła samolot, zdumiony)* Śniło mi się, że latałem.
 Bardzo szybko.

OSOBA II Wcale ci się nie śniło! Naprawdę latałeś!

KRÓLIK Ojejku, ojejku, tym? *(pokazuje samolot, a Osoba II przytakuje)*
 Sam?!!

OSOBA II Zupełnie sam.

KRÓLIK I rodzice mi pozwolili?

OSOBA II Wcale nie pytałeś ich o zdanie. Wskoczyłeś do pierwszego lepszego samolotu i przyleciałeś na wyspę, żeby zobaczyć się z Żółtym.

KRÓLIK *(bardzo zmartwiony)* Ojejku, ja nie chciałem... Co teraz będzie?!

OSOBA II Jak to: nie chciałeś?! Co ty opowiadasz? Przecież chodziłeś na brzeg i wpatrywałeś się w wyspę i myślałeś sobie bardzo często, jakby to było się na niej znaleźć.

KRÓLIK Myślę sobie o różnych rzeczach...

OSOBA II Nie uwierzę ci, że zapomniałeś o Żółtym!

KRÓLIK *(rozgląda się)* On wciąż tu jest?

OSOBA II *(odsuwa stół na bok, szuka Żółtego, gdzie się da)* Żółty... Żółty!!!
Gdzie jesteś?! Odwiedził cię króliczek! *(do Królika)* Lubisz budować zamki z piasku?

KRÓLIK Lubię, ojejku, przestań, muszę szybko wracać, bo tacie osiwieją włosy ze zmartwienia, a mamie zwiędną uszy. Jesteś pewien, że nie przyleciał tu ze mną żaden brat ani siostra?

OSOBA II Całkowicie pewien. Żółty!!!

KRÓLIK Masz może komórkę?

OSOBA II *(wyciąga z kieszeni telefon, przygląda mu się, chodząc po scenie)*
Nie ma zasięgu. Trzeba by wejść na drzewo...

KRÓLIK Ojejku, króliki nie kicają po drzewach!

OSOBA II Króliki na ogół nie miewiają również telefonów i nie latają samolotami jako piloci.

Na scenie pojawia się Osoba IV z białymi papugami.

PAPUGA I *(ma w łapce komórkę)* Moja nigdzie nie ma tu zasięgu. Nawet na drzewie.

Osoba IV wychodzi.

KRÓLIK Chcę do mamy!!!

OSOBA II Rzeczywiście, niełatwo być pisarzem...

Królik zdejmuje część kostiumu, ukazując się Osoba III

OSOBA III Mogę cię zastąpić... Sam baw się w pilota, ja w to *(pokazuje samolot)* nie wsiadę i już.

OSOBA II Nie będziemy wszyscy w kółko się zamieniać. Jesteś w dalszym ciągu królikiem, okej?, a ja coś wymyślę, żebyś szybko wrócił do domu.

Osoba III wzrusza ramionami, kompletuje kostium, na scenę wpada Żółty.

ŻÓŁTY Och, cześć!!! *(potrząsa łapką Królika)*

KRÓLIK Ojejku, ale zzieleniałeś... Mógłbyś się teraz chować w krzakach i nikt by cię nie zauważył.

ŻÓŁTY Nie chcę się chować. Zostaniesz ze mną?

KRÓLIK No coś ty. Muszę już wracać...

ŻÓŁTY Jak to „już”? Nawet nie zbudowaliśmy zamku z piasku... Czekałem na ciebie i czekałem...

OSOBA II Przepraszam, że się wtrącam, ale zbudowaliście zamek, z czterema wieżami i fosą. Zdażyliście się już zaprzyjaźnić i dwa razy pokłócić, zwiedziliście wyspę wzdłuż i wszerz, a ponieważ niewiele tam było do oglądania, polecieście do Paryża...

Żółty i Królik przyglądają się Osobie II ze zdumieniem, dając sobie wymowne znaki na temat jej poczytalności.

OSOBA II Jak mi nie wierzycie, mogę wam o tym przeczytać *(włącza drukarkę, chwyta stronę po stronie)*

KRÓLIK *(zatyka uszy)* Nie mam czasu! Muszę wracać!

ŻÓŁTY Ja też pryskam z wyspy, znudziło mi się tutaj.

OSOBA II Chwileczkę, tego nie przewidziałem... *(wertuje wydrukowane kartki)*

ŻÓŁTY *(patrzy przez lornetkę)* Płyniemy, Kubusiu? *(podaje mu lornetkę)*
Zobacz, to niedaleko.

KRÓLIK *(przykłada lornetkę do oczu)* Ojejku, rzeczywiście!

Machają na pożegnanie Osobie II, wskazując do wody i płyną. Królik udziela wskazówek pływackich Żółtemu.

OSOBA II Zaczekajcie! Przez lornetkę wszystko wydaje się blisko!

Królik i Żółty wciąż płyną, ale widać, że siły ich opuszczają. Osoba II siada do komputera i stuka w klawisze, a Żółty i Królik płyną wielokrotnie szybciej niż poprzednio.

OSOBA II „Przepłynęli połowę drogi, kiedy Żółty zaczął się topić. Nie zdążył nawet zawołać – ratunku! – ponieważ poczuł pod łapkami piach. Woda sięgała mu ledwie do pasa!”

Żółty zatrzymuje się, Królik chce pójść w jego ślady, ale dla niego jest za głęboko. Żółty pomaga mu wdrapać się sobie na ramiona, Królik siada „na barana”

ŻÓŁTY Trzymaj się mocno.

Wychodzą ze sceny. Osoba II wstaje od komputera, patrzy przez lornetkę w stronę brzegu, a potem wsiada do samolotu i „odlatuje”.

Przez chwilę nic się nie dzieje, słychać tylko coraz głośniejsze walenie w bęben. Pojawia się Osoba IV

OSOBA IV *(opowiadając, uderza palczkami w niewidzialny bęben)* Żółty został przyjęty w lesie jakby nigdy nic. Może dlatego, że wrócił z króliczkiem na plecach, może poprzez zzielenienie, a może dlatego, że kroczył po ziemi pewnym krokiem zdobywcy, jakby należała do niego od zawsze. Mama królika nauczyła go piosenki, którą miał zwyczaj krocząc, podśpiewywać...

Pojawia się Żółty, udaje że śpiewa, rozlega się jakaś operowa aria, na scenie ląduje samolot z Osobą II.

OSOBA II Do lasu zbliża się nowy Żółty! Widziałem wszystko z góry!

ŻÓŁTY Zawsze chciałem mieć braciszka.

OSOBA II On wcale nie jest do ciebie podobny, nic a nic. Takiego obcego nikt jeszcze w tych stronach nie widział.

Na scenę wpada Królik, zdejmując kostium z głowy.

OSOBA III No i co teraz? On jest naprawdę obcy!

Żółty też zdejmując część kostiumu.

OSOBA I Zakładaj uszy i zachowuj się naturalnie. Mam pomysł! *(wybiega, jako Żółty)*

Osoba III waha się, ale po chwili znów jest Królikiem.

KRÓLIK Kicam na obiadek. Pa! *(biegnie w przeciwną stronę)*

OSOBA II *(do Osoby IV)* Zagraj coś ładnego, ja lecę zobaczyć, co się dzieje *(wsiada w samolot i odlatuje)*

Osoba IV zaczyna grać, zmieniając co chwila koncepcje co do repertuaru, muzykę przerywa wielki wybuch. Na scenę wbiega Królik z torbą ciasteczek.

KRÓLIK Ojejku, ojejku, spadł! (*wymachuje torbą, chrupiąc nerwowo ciasteczka*)

OSOBA IV Samolot?!

KRÓLIK Mhm...

Osoba IV zaczyna grać marsza żałobnego, po pierwszych akordach wpada na scenę Osoba II z żółtym spadochronem na plecach.

OSOBA II Widziałem Żółtego z transparentem. Było na nim napisane (*wyjmuje kartkę z kieszeni i czyta fonetycznie*) „Witaj! Welcome! Bienvenu!” Chciałem sprawdzić w słowniku, co znaczą te dwa słowa na końcu i wtedy straciłem panowanie nad sterami.

KRÓLIK Ojejku, trzeba się było spytać byle królika...

OSOBA II Żaden koło mnie nie przelatywał. To co to znaczy?

KRÓLIK Witaj. Trzy razy to samo. W różnych językach. A czyta się (*czyta poprawnie*) „Welcome! Bienvenu!” Uczyliśmy się tego w szkole. Chcesz ciasteczko? (*częstuje go, Osoba IV też sięga do torby, wszyscy głośno chrupią dłuższą chwilę*)

Na scenę wchodzi Żółty z transparentem, zdejmując z głowy kostium, siada, zrezygnowany. Wszyscy przyglądają mu się w napięciu.

KRÓLIK No i co?...

OSOBA I Uciekł...

KRÓLIK Ten Nowy Obcy?

OSOBA I Mhm...

KRÓLIK Gdzie?!

OSOBA I Skąd mogę wiedzieć? Jak tylko mnie zobaczył, odwrócił się i dał nogę.

OSOBA IV Jaki on był?

OSOBA I Też żółty ale bardziej. W niektórych miejscach było go ode mnie więcej, a w niektórych mniej (*demonstruje*). To był naprawdę zupełnie nowy obcy, nigdy takiego nie widziałem (*sięga do torby, ale jest już pusta*) Nie macie więcej ciasteczek? (*wszyscy kręcą głowami*) Niepotrzebnie spadł ten samolot. Może to go wystraszyło?

KRÓLIK Wszystko dlatego że ten (*pokazuje Osobę II*) nie zna języków.

OSOBA II Może tamten obcy też nie znał i myślał sobie, że na tym transparencie jest napisane na przykład „Wynocha! Precz!” albo coś równie niemiłego.

OSOBA IV To jest możliwe. Tak samo jak jest możliwe, że przestraszył się samolotu. Mogło być tak i tak.

OSOBA II Szkoda, że się nie dowiemy, jak było naprawdę.

OSOBA I E tam (*szuka po kieszeniach*). Gdzie jest mój długopis? (*znajduje, wyciąga długopis i kartkę*)

KRÓLIK Mam iść po ciastka?

OSOBA I Zdejmuj uszy i całą resztę. Zaczynamy wszystko od początku. (*pisze*) Napisałem: „ogień”. Słyszycie? Dawno temu chcieliście, żebym to napisał.

OSOBA II Schowaj ten długopis. Kiedyś ludzie nie umieli pisać. Były tylko słowa.

Królik zdejmuje kostium, Osoba II odpina spadochron, wszyscy porządkują scenę, uprzątając rekwizyty, scena jest pusta.

OSOBA III Kiedy się patrzy w ogień, słowa przychodzą same. Rozpalę ognisko.

Rozmawiając, wyciągają zza kulis gałęzie na ognisko, układają w stos.

OSOBA II E tam... Kiedy się patrzy w ogień, żadne słowa nie są potrzebne.

OSOBA I Nawet ciepłutkie?

OSOBA II Chyba żeby ciepłutkie. Ale nie za dużo.

OSOBA I Ciepłutkich słów nigdy nie jest za dużo.

OSOBA IV A muzyka?

OSOBA III Nie każda... To zależy...

OSOBA IV Od nas?

OSOBA III Pewnie. Pewnie że tak. Wszystko zależy od nas. Czy będzie cicho czy głośno, wesoło czy smutno, ciepło czy zimno...

OSOBA II No właśnie, rozpalmy to ognisko!

OSOBA I *(przykłada palec do ust)* Ciii.... *(scenicznym szeptem)* Słyszycie?...
Wszyscy nasłuchują, mówią szeptem.

OSOBA II Jakby miękkie kroki. Ktoś się skrada, nieśmiało i powoli...

OSOBA III Pewnie obcy. Wrócił.

OSOBA IV Może coś zagrać?

OSOBA II Nie... Nie wiemy, co on lubi.

OSOBA I Rozpalmy ognisko, a potem usiądźmy tak, żeby zrobić mu miejsce.

OSOBA II A jak przejdzie obok, jakby nigdy nic i nawet nie powie „dzień dobry”?

OSOBA III No właśnie. Może też zdeptać nasze ognisko. Zasypać piachem lub zalać wodą. Albo powiedzieć coś paskudnego. Przecież nic o nim nie wiemy.

OSOBA IV Nic a nic...

Osoba I chrząka znacząco, wszyscy spoglądają po sobie, chwila ciszy, Osoba I „rozpala” ognisko, siadają w krąg.

OSOBA I *(rozpoczyna opowieść)* Była cicha chłodna noc. Przyjaciele grzali się przy ognisku, popijając herbatę z glinianych kubeczków...

OSOBA II Herbatę z sokiem...

OSOBA I ... herbatę z sokiem, kiedy nagle usłyszeli zbliżające się kroki...

Osoba II wstaje, dorzuca drew do ogniska, kurtyna